

OD REDAKCYI.

Zwracamy uwagę naszym P. T. Czytelnikom i Prenumeratorom, iż w numerze dzisiejszym zamieszczamy ponownie ogłoszenie

Wielkiej szarady o nagrody.

W objaśnieniach podane są jak najszczegółowiej warunki, pod jakimi można uczestniczyć w losowaniu i nagrody, przez Redakcję oznaczone, otrzymać.

Krwawy porachunek.

(Do ilustracji tytułowej).

Jak gdyby dla zaokrąglenia długiej listy krwawych zamachów, gwałtów terrorystycznych i napadów bandyckich, jakich widownią była w ubiegłym roku Warszawa, dokonano w dniu 30 grudnia nie słychanie krwawego napadu na mieszkanie piekarza Abrahama Bemba, mieszkającego przy ul. Franciszkańskiej.

Wyjaśnienie motywów zajścia, zakońzonego bardzo tragicznie, bo śmiercią jednej osoby a ciężkim pokaleczeniem kilku innych, jest wyjątkowo trudne, gdyż rodzina Bemba należała do bardzo spokojnych i nie dawała nikomu powodów do tak straszliwej nienawiści i tak krwawej zemsty. Nie wchodziły też w rachubę zamiary rabunkowe, gdyż sprawcy potwornego napadu nie tknęli przedmiotów, znajdujących się w mieszkaniu Bembnów. A jednak napadu dokonano w sposób niesłychanie śmiały, a jednak napasunicy zamordowali strzałami rewolwerowymi, sędziwą matkę piekarza Bemba, jego zaś samego i córkę ciężko poranili. W krwawych dziejach ostatnich napadów morderczych w Warszawie, napad na rodzinę Bembnów zajmuje jedno z naczelných miejsc.

Wspomnianego dnia zgromadziła się wieczorem cała rodzina Bembnów w izbie mieszkalnej, odgraniczonej od piekarni kuchnią, celem spożycia wieczerzy. Prócz obojga Bembnów i ich córki, 17-letniej Feigli, była w pokoju sędziwa matka gospodarza, Pesa, która z powodu choroby leżała w łóżku.

Naraz usłyszano w przylegającej do pokoju kuchni odgłosy kroków kilku mężczyzn, a wnet potem pojawili się oni w słabo oświetlonej świecami izbie. Równocześnie rozległ się huk wystrzałów. rewolwerowych. Ugodziły one naprzód starą Pesę Bembnową; następnie rzucili się napastnicy ku piekarzowi, któremu kule zadały kilka ran w głowę

i ramię, wreszcie ofiarą padła i córka Feigla, otrzymawszy również postrzał w głowę. Żona gospodarza, Ryfka Bembnowa, szczęśliwym trafem uniknęła ran i gdy rozbójnicy opuścili po dokonaniu krwawego czynu mieszkanie, zaalarmowała mieszkańców domu prosząc ich o pomoc i ratunek.

Wezwane pogotowie ratunkowe zajęło się opatrzeniem ran pokaleczonych ofiar napadu, z których stara Bembnowa poniosła śmierć na miejscu. Abrahama Bemba opatrzone i pozostawiono w opiece domowej, natomiast córkę Feigle odwieziono do lecznicy.

Równocześnie policja podjęła dochodzenia celem wyszukania sprawców niesłychanie śmiałego i krwawego napadu. Aresztowano jeszcze tego samego dnia około 30 podejrzanych osób, czy jednak są wśród nich właściwi winowajcy, trudno na razie stwierdzić.

Wedle przypuszczenia Abrahama Bemba, krwawy napad na jego piekarnię był zemszą za wydalenie jednego z robotników piekarni, a to z powodu podeszłego jego wieku. Przypuszczenie to popiera Bemba paru okolicznościami, z których wynika, że rodzina oddalonego robotnika miała żal do Bemba i że się odgrażała. Trudno jednak przypuścić, by tak błahy powód mógł skłonić kogokolwiek do niesłychanie krwawej zemsty, do mordowania niewinnych ostatecznie ludzi.

Ustąpienie zasłużonego działacza.

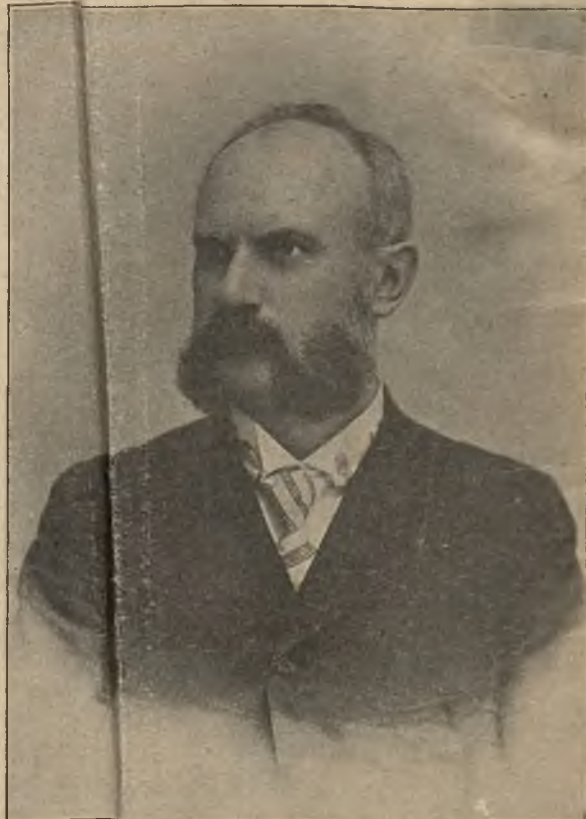
W początkach ubiegłego miesiąca pożegnała kresowa Polonia w Horodence emerytowanego radcę namiestnictwa, dra Czesława Niewiadomskiego, który przez lat kilka piastował tutaj urząd sekretarza rady powiatowej. Ceniono go powszechnie za jego obywatelską i narodową działalność. Obciążony dużą wiedzą i zapalem do pracy, był duszą i organizatorem tamtejszych towarzystw. Sprawa narodowa przez jego wyjazd ponosi niepowetowaną stratę, nie prędko bowiem znajdzie się następca, któryby potrafił sobie tam we wszystkich sferach społeczeństwa, wyrobić tak poważne stanowisko i zaskarbić ogólną sympatię.

Celem uczczenia zasług ustępującego i podziękowania mu za jego prawdziwie obywatelską a tak wydatną działalność, odbyło się w sali horodeńskiego Sokola uroczyste pożegnanie, w którym wzięło udział liczne grono osób miejscowych i z okolicy. Szereg przemówień pożegnalnych, tchnących żalem i serdecznością, był najlepszym dowodem, jaką sympatią, uznaniem i miłością cieszył się zarówno sam, jak i cała zacna jego rodzina, która w pracy narodowej z poświęceniem mu pomagała.

Był on duszą tamtejszej rady powiatowej, która nader wiele mu zawdzięcza. Aby ludność powiatu mogła w łatwy sposób dojść do ogniotrwałego pokrycia domów, dał inicjatywę do założenia fabryki dachówek, w której zarządzie zasiadał jako wiceprezes

Należał także do założycieli Towarzystwa budowy tanich domów dla urzędników, które dziś już rozporządza parcelami budowlanymi wartości kilku tysięcy koron.

Nader owocną była także jego działalność na polu naukowo oświatowym. Był prezesem tamtejszego Koła T. S. L. i założył kilka czytelni, jego głównie staraniem odbywały się w okolicy powszechne wykłady uniwersyteckie, w których sam brał czynny udział. Poza tem zajmował się obchodami narodowymi, na



Ustąpienie zasłużonego działacza: Emerytowany radca namiestnictwa dr. Czesław Niewiadomski.

których niegłaskał odczyty lub słowa wstępne, słowem nie brakło go nigdzie, gdzie tylko mógł znaleźć pole do pracy dla dobra społeczeństwa. Założył także bursę polską, w której znajduje pomieszczenie kilkunastu chłopów.

Obecnie przenosi się p. Niewiadomski do Lwowa, gdzie obejmie urząd dyrektora nowo utworzonego „Związku wierzycieli, celem ochrony kredytu kupieckiego”.

Zatarg w Syndykacie rolniczym.

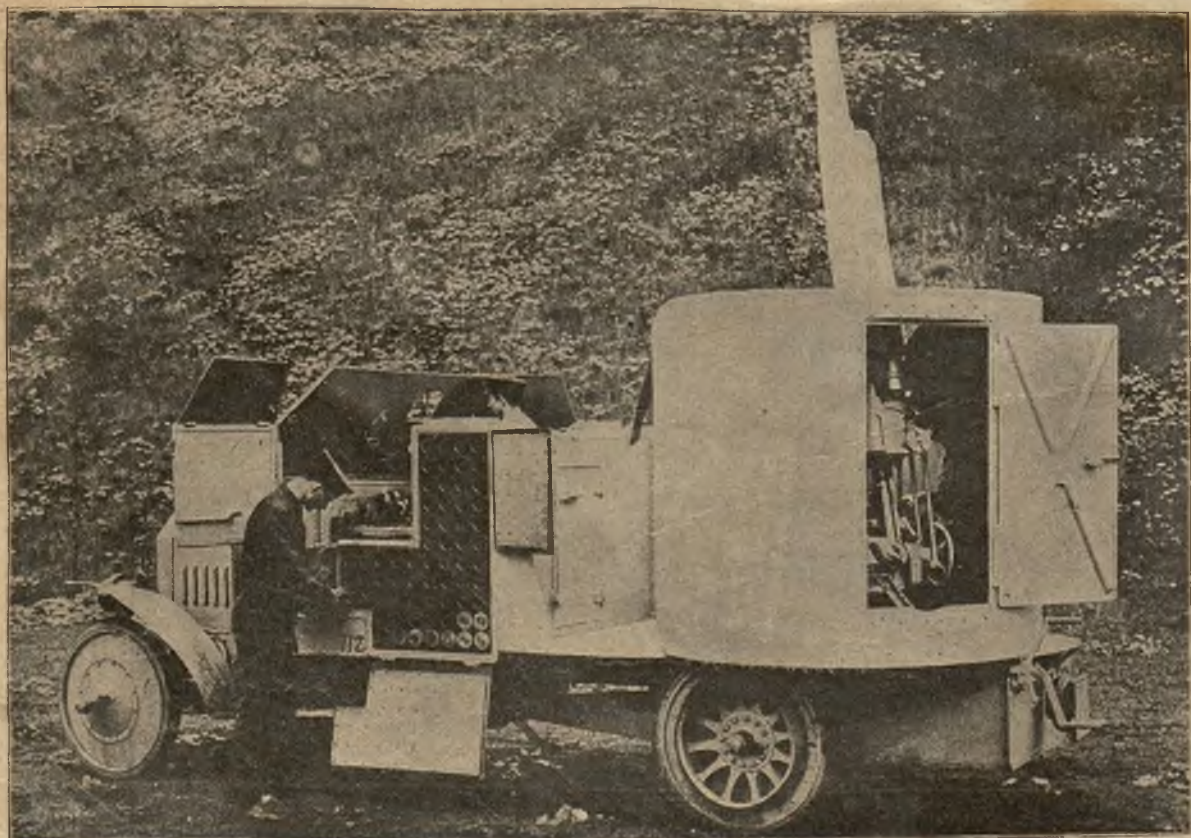
Poniekąd sensację dnia, zwłaszcza zaś w sferach rolniczych, stanowią ostatnie zajścia w krakowskim Syndykacie rolniczym, jednej z najpoważniejszych naszych instytucji handlowo rolniczych, gdzie powstał namiętny, prawie że gorszący spór pomiędzy dyrekcją Syndykatu z jednej a radą nadzorczą z drugiej strony.

Przyczyny sporu zdają się tkwić w samych początkach założenia dzisiejszego Syndykatu. Przed rokiem przekształcono mianowicie istniejący od dość dawna Związek handlowy Kółek rolniczych na Syndykat rolniczy. Dotychczasowi członkowie Związku zostali członkami Syndykatu, a nadto nowopowstały w ten sposób Syndykat rolniczy objął członków istniejącego dawniej a znajdującego się w likwidacji Syndykatu towarzystw rolniczych.

W tem wchłonięciu starego Syndykatu przez nowy tkwi, jak się zdaje, istotna przyczyna sporu, która jaskrawo ujawniła się po raz pierwszy przed miesiącem niespełna. Z początku bowiem panowała zupełna zgoda między dyrekcją, na której czele stoją pp. dr. Prażmowski i Szczawiński, a między radą nadzorczą, której prezesem jest p. Henryk Dolański.

Przed miesiącem dopiero, jak wspomniano, wybuchnął spór. Dyrekcja uznała radę uצללną za nieistniejącą, bo wybraną wbrew postanowieniom statutu, rada nadzorcza zaś zwróciła się z represjami przeciw dyrekcji. Skutek był oczywiście ten, że obie strony z jak największą stanowczością nie uznają tych zarządzeń.

Pod takimi auspicjami, w stadium wypowiedzianej wojny, miało się odbyć we czwartek 29 zm. walne zgromadzenie członków Syndykatu. Odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa rady nadzor-



Przeciw aeroplanom: Działo niemieckie, przeznaczone do rzucania pocisków przeciw aeroplanom.